

# Stefan Moysa

---

"Die katholische System : eine Skizze", Regina Bohne, Zürich-Einsiedeln-Köln 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/4, 181-182

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Co się tyczy więc stosunku Chrystusa do Kościoła Weibel stwierdza daleko idące zbieżności w określeniu Chrystusa jako Głowy. Autor uważa, że sobór szczęśliwie uniknął utożsamiania Chrystusa z Kościołem i wyrażenia, że Kościół jest przedłużeniem wcielenia. Widzi natomiast dalszy problem w określeniu stosunku tych wypowiedzi do eschatologii. Jeżeli bowiem Kościół zostaje określony przez Vaticanum II jako pełnia Chrystusa, wówczas jego wymiar eschatologiczny ulega zaciemnieniu.

Chociaż sobór wiele mówił o stosunku Ducha Świętego do Kościoła, autor stwierdza daleko idące różnice między jego wypowiedziami a nauką sprawozdań. Dotyczy ona zwłaszcza stosunku charyzmatów do instytucji Kościoła, zwłaszcza do jego urzędu nauczycielskiego. Katolickie pojęcie urzędu jest w tej chwili nie do przyjęcia dla myśli protestanckiej, w znacznej mierze kształtującej doktrynę Światowej Rady.

W trzech zagadnieniach nadal pozostaje nierozwiązany problem prymatu. Sobór Watykański II potwierdził doktrynę Soboru Watykańskiego I, dotyczącą tego problemu. W sprawozdaniach zagadnienie to nie jest uwzględnione, jednakże zauważyć należy, że problem staje się powoli punktem zainteresowania kół ekumenicznych. Lukas Vischer przewiduje, że stanie się on jednym z najważniejszych tematów rozmów między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami nierzyskimi.

W sprawie jedności Kościoła obiecujące jest przedstawienie tej jedności przez Vaticanum II w perspektywie pneumatologicznej i trynitarnej. Również ząznacza się duży postęp w przedstawieniu stosunku społeczności odłączonych od Kościoła katolickiego, które przyznaje im pewien stopień łączności z nim. Duże zbieżności widać również w nauce dotyczącej powszechności Kościoła i powszechności teoż posłannictwa.

Książka jest przykłądem pracy teologicznej i ekumenicznej, która włąśnie przez to, że jest ograniczona do ścisłego zakresu posiada dużą wartość. Dziś wprawdzie rozwój doktryny w Światowej Radzie wybiegł już daleko poza dokumenty z Lund, ale aktualną pozostaje zawsze inspiracja tych dokumentów szukająca jedności Kościoła w chrystologii i pneumatologii. Ta droga poszukiwań wydaaje się nadal obiecująca, choć może nie jedyna.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*

Regina BOHNE, *Das katholische System. Eine Skizze*, Zürich-Einsiedeln-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 90.

Oto pokrótce teza książki: w czwartym wieku chrześcijaństwa pod wpływem Konstantyna i rzymskiego systemu państwowo prawnego powstał system katolicki, któremu już nie chodziło o ducha Ewangelii i pomoc ubogim, wydziedziczonym i pogardzonym, ale o utrzymanie siebie przez utrwalenie swego systemu panowania nad innymi. System katolicki musi zginąć, aby mogła zapanować Ewangelia. Tezę tę popiera autorka szeregiem zarzutów wziętych z historii i tradycyjnie już przytaczanych przez przeciwników Kościoła katolickiego. A więc mowa jest o zafalszowaniu Ewangelii, utraceniu jej twórczej i rewolucyjnej mocy, paleniu kacerzy, zakazie czytania Pisma Świętego, imperialistycznym charakterze papieżstwa i tym podobnych rzeczach. Nic łatwiejszego jak sporządzenie na podstawie historii Kościoła listy takich zarzutów, jednostronne ich podanie, aby podeprzeć z góry powziętą tezę. Nie jest to zresztą ani nowy ani oryginalny proceder.

Książki nie można inaczej zakwalifikować niż jako pamfletu na instytucję Kościoła. Nie zmienia tego faktu powoływanie się na Ewagelię, przeciwstawienie świętych instytucji kościelnej jak też zakończenie książki wezwaniem Ducha Świętego i stwierdzeniem, że mamy nadzieję wbrew wszelkiej nadziei. Mimo tego podkolorowania książki trudno urzeć pozytywny cel, jakiemu ma ona służyć. Byłaby ona bardziej zrozumiała, gdyby pisano ją z pozycji anty-

kościelnych i ateistycznych; tak jednak nie jest. Książka jest raczej krzykiem rozgoryczonej i zawiedzionej osoby. Czym zawiedzionej? To już pozostaje tajemnicą. Pewne jest jednak, że tego rodzaju publikacjami nie zaradzi się złu, istniejącemu w Kościele, jak w każdej ludzkiej instytucji. Owszem jeszcze się je bardziej pogłębi.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Michel van ESBROECK, *Hermeneutique, structuralisme et exégèse*, Paris 1968, Desclée, s. 199.

Wśród zagadnień współczesnej teologii problem hermeneutyki jawi się dla wielu jako najważniejszy, nasza epoka zgłasza w tym kierunku jakby specjalne zapotrzebowanie. Szczególne miejsce znajdują tutaj kwestie metodologiczne. Różność metod, za pomocą których rozliczne dyscypliny badają rzeczywistość, kontrastuje z jednością tej rzeczywistości. To samo dotyczy badań nad człowiekiem i jego myślą.

Jak w tej sytuacji przedstawia się badanie przekazu ewangelicznego? Na ile nowe metody badawcze, z powodzeniem stosowane w innych dyscyplinach, mogą nam pomóc w jego zrozumieniu i przekazywaniu? Czy formuła kerygmaticzna tradycji chrześcijańskiej jest tak wyjątkowa, że nie odpowiada ona fundamentalnym właściwościom myśli ludzkiej? Tak postawiony problem leży u podstaw poszukiwań Esbroeck'a.

Przedmiotem jego zainteresowań są tak odmienne propozycje metodologiczne, które reprezentują filozof Paul Ricoeur i etnolog Levi-Strauss. Autor we wstępie tak szkicuje zasadniczą intencję swego dzieła: „Tym, co chce pokazać ta praca, są wzajemne obiekcje filozofii hermeneutycznej i strukturalizmu, które skłaniają nas, aby się zwrócić do tradycyjnej egzegezy Pisma” (s. 19).

Istotnie, antynomiczne refleksje Ricoeura i Levi-Straussa tworzą atmosferę książki. Składa się ona z czterech rozdziałów. Dwa pierwsze obejmują dość szczegółową analizę poglądów wymienionych myślicieli. I tak jednym z ważniejszych momentów polemicznych jest problem obiektywności, do której dążą obie dyscypliny, oraz zasada totalności (*totalité*), która jest oryginalną cechą poszukiwań antropologicznych, a do której odwoływał się również Ricoeur, zajmując się ejdetyką mitów.

Szczegółowe zbadanie ich myślowych horyzontów pozwoli Esbroeckowi podjąć obronę paradoksu i sformułować tezę o wzajemnie dopełniających się wartościach w obu metodach. Rozdział trzeci wprowadza nas w interpretację, która nie chce wykluczać żadnych wartości prezentowanych przez obie metody. Esbroeck sądzi, że może ona zadowolić wymagania współczesnej myśli, a zarazem rzucić pomost między tradycyjnym poszukiwaniem sensu a hermeneutyką współczesną. Autor ma na myśli teorię czterech sensów Pisma, którą przedstawia w interpretacji H. de Lubaca.

W ostatnim rozdziale autor próbuje ukazać, w jakich warunkach możliwa jest integracja obu perspektyw i zniesienie wzajemnych antynomii hermeneutyki i strukturalizmu w łonie egzegezy tradycyjnej. W stosunku do ewangelicznego przekazu, konflikt ten nie wyklucza uzupełniania metod. Egzegeza tradycyjna objawia podwójny, dokrynalny i misyjny, wymiar kerygmy. Esbroeck usiłuje pokazać, iż jeśli egzegeta weźmie na siebie przeciwstawne wymagania filozofii hermeneutycznej i strukturalizmu, wówczas może się okazać, że te dwie perspektywy wyrażają tę samą rzeczywistość i że ich surowe żądania są zaspokojone.

Lektura tej książki jest interesująca dla innych jeszcze racji. Kolekcja *L'Athéisme interrogé*, w której książka została wydana, podejmuje problematykę negacji Boga w kręgach filozoficznych i naukowych. Problem hermeneutyczny prawd objawionych ściśle związany jest z wiarą. „Jeśli teksty